N^er 246. ROK 1845. PONIEDZIAŁEK 27 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 8, 875	† 5°, 1	2, 27	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	
25	2	8. 315	† 6, 7	2, 73	,, ,,	,,	
	10	7. 597	† 1, 9	2. 30	,, ,,	Pogoda	
	6	27" 7, 678	+ 3° 1	2, 34	Pł. Zachodni słaby	Pochmurno	
26	2	7, 477	† 6, 6	2, 63	ZPł. Zachodni ,,	Chmurno	Mały deszcz
	10	7, 188	† 5, 2	2, 88	Pł. Zachodni ,,	Pochmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 17 Października 1845 r., professorem wakującej w Wydziale Prawa tutejszego Uniwersytetu katedry umiejętności Ustaw Prawa Kryminalnego i Procedury w sprawach Sądowych, P. Wawrzeńca Soswińskiego Adwokata przy Sądach tutejszych; w skutku czego tenże z urzędu adwokata rezygnował.

Od dwóch lat zaczęły się u nas pojawiać winogrona sprowadzane z Węgier. Teraz już coraz więcéj dowożą tu tego błogiego owocu, a jak za parę lat stanie cała kolej żelazna, będziemy widzieli na placach naszych takie same piramidy winogron, jakie dotąd w Wiedniu tylko oglądać można było. —

Menażerya zwierząt na *Nowym świecie*, sprowadza dosyć widzów, bo też tak godnéj widzenia, od dawna już nie było.

WIDOWISKA W TEATRZE. Dnia 23, komedya nowa: DOMINIK CZARTU ZAPRZEDANY, więcéj troche ściągnęła widzów jak kilka poprzednich wystaw, —dla nieustającéj słoty.—W dniach 25 i 26, wznowiona opera BELIZARYUSZ z muzyką Donicettego, pierwszy raz w sobotę, drugi raz wczoraj powtórzona, zyskała powszechne zadowolenie, a mianowicie wczoraj, gdzie daleko lepiéj poszła jak w sobotę. — Parter był po oba razy zapełniony. Przywołaniem po skończonéj sztuce zaszczyceni zostali: Panny Studzińska i Bogdani, panowie Szczepkowski, Stysiński, i basista Kossorotów;— ostatni do nowszych należący, czyni widoczny postęp

Jutro miała być dana komedya *Don Cezar de Bazan*; lecz dowiadujemy się téj chwili, że na żądanie, ma być dana opera narodowa: *Krakowiacy i Gorale*; — po jutrze zaś na benefis pani Honoraty Hoffman po raz osmy opera: NAPÓJ MIŁOSNY, w dwóch aktach,—z muzyką Donicettego, jedna z oper najlepiéj wyuczonych, i w dodatku benefisowym ulubiona wodwilka,— PAPUGI NASZEJ BABUNI.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 22 Października.* —

JO. Xiążę Namiestnik królestwa udzielić raczył wsparcia w summie r. sr. 4500 na pierwsze potrzeby pogorzelców miasta Międzyrzecza w gub. Lubelskiéj, zezwalając zarazem, aby dla dotkniętych tąż klęską, zbierane były składki dobrowolne przez ciąg roku jednego.

W zeszłą niedzielę, to jest dnia 19 b. m., w odnowionym pięknie tego roku z łaskawego daru Monarchy, kościele XX. Franciszkanów, akademia Duchowna Rzymsko-Katolicko-Warszawska, z wielką uroczystością i religijną okazałością, obchodziła święto swojego Patrona, Sgo JANA KANTEGO. JW. biskup Fijałkowski, administrator Archidyecezyi, otoczony całym składem téj Najwyższéj Szkoły Duchownéj w kraju, i przy licznéj assystencyi złożonéj z samych jéj uczniów, będących wyborowym ze wszystkich dyecezyi kwiatem młodzieży świeckiego Kleru, pontyfikalnie celebrował wielką Mszę czyli Summę. Przez czas Najświętszéj ofiary Ołtarza, przy towarzyszeniu organów, pod przewodnictwem Pana Słoczyńskiego, nauczyciela Kantu, uczniowie wykonywali z wszelką dokładnością śpiewy z różnych autorów; a najpiękniéj wydały się poważny chór w O SALUTARIS HOSTIA Adama, SANCTUS i BENEDICTUS Radzińskiego, i AGNUS DEI Nideckiego. Professor Pisma Sgo, WJX. Wnorowski, skreśli-

wszy w krótkości świątobliwy żywot Patrona, naszego rodaka, tego dnia w kościele katolickim uroczystującego, z właściwym sobie talentem wymowy i w sposób przekonywający słuchaczów, miał kazanie o przyczynach i zgubnych skutkach obojętności względem Religii Swiętéj. Na wieczorném nabożeństwie pierwszego i drugiego dnia, zostający ostatni rok na akademickich kursach, dwaj młodzi kapłani, po raz pierwszy ogłaszali z ambony prawdy ewangeliczne, z ujmującą skromnością i prostotą o darowaniu uraz nieprzyjaciołom, i o poddawaniu się we wszystkiem woli Boga. Pomimo niepogody, pobożni wszelkiego stanu mieszkańcy Warszawy, licznie przez cały dzień przybywali do kościoła, a na ostatnie Nieszpory zgromadzili się doń tłumnie. Na zakończenie téj uroczystości, po ostatniéj processyi przed Najświętszym Sakramentem, uczniowie akademii odśpiewali TE DEUM, kompozycyi wspomnionego P. Stoczyńskiego, któregoto dzieła styl wzniosły, prawdziwie religijny i trafiający w duchu świętéj myśli tego Hymnu, obok wiernego wykonania i harmonijnego głosu, obudził żywą uwagę w przytomnych na Nabożeństwie; a kiedy poklęknąwszy w głębokiéj pokorze, śpiewano *Te ergo quaesumus*, błogie czucia rozlały się w sercu wszystkich, i nie jednemu oczy zrosiły się łzą rzewną. Niech będzie wieczna cześć i chwała BOGU, a dzięki i nieskończona wdzięczność Monarsze i dobroczynnemu jego rządowi, za ustanowienie szkoły duchownéj, w któréj młodzież krajowa, pobierając wysoką naukę swojego kapłańskiego powołania, nabywać jeszcze może sposobności do nadawania obrządkom religijnym większéj świetności, powagi i świętego namaszczania tak skutecznie ożywiającego Wiarę wyznawców CHRYSTUSA PANA.

— *Petersburg* 10 *Października.* —

Ponieważ w niektórych fabrykach odbywają się roboty dniem i nocą, a w nocy bywają też roboty szczególniéj uciążliwemi dla małoletnich robotników, przeto dla ulżenia tym ostatnim, N. Cesarz, w skutku przedstawienia p. ministra skarbu Komitetowi pp. ministrów, oraz uchwał tegoż komitetu z dnia 24 lipca i 7go sierpnia r. b, najwyżéj rozkazać raczył: zobowiązać deklaracyami właścicieli fabryk, w których się odbywają roboty w nocy, aby małoletnich robotników, 12 letnich i młodszych, nie przeznaczali na zmianę od północy do godziny 6 z rana, i aby nad tem czuwała zwierzchność miejscowa.

Dnia 15 września zakończył życie w Moskwie w 72 roku wieku swego, wysłużony professor chirurgii, akademik i członek honorowy Cesarskiego Uniwersytetu Moskiewskiego, rzeczyw. radca stanu Hildebrand.

— *Paryż* 8 *Października.* —

Wypuszczenie na wolność xcia Ludwika Napoleona zdaje się już być teraz pewnem; utrzymują, że xżę ten jeszcze w tym miesiącu ma z Hawru odpłynąć do Ameryki. Wiadomo, że ajent ministerstwa spraw wewnętrznych wyjechał do Ham, mając dać xciu do podpisania rewers, stanowiący warunek jego uwolnienia. W tym dokumencie przyrzeka xżę na słowo honoru, że Europę natychmiast opuści i bez zezwolenia rządu francuzkiego do niéj nie powróci. Towarzysze jego losu, jenerał Montholon, pułkownik Parquin i inni, otrzymają wolność pod temi samemi warunkami. Wiadomo, że xżę Ludwik, mając sobie już kilka razy ofiarowaną wolność, za każdym razem wzbraniał się podpisać podobny rewers, odpowiadając: że woli być więzniem we Francyi, niż wolnym na wygnaniu; ale 5letnie więzienie, ciągła chorowitość w skutku niego, a przedewszystkiem wzgląd na towarzyszów cierpień jego, z których kilku rozłączeni są z rodzinami swemi, zdaje się iż przełamały i zmiękczyły jego uporczywość. Jakoż miał już oświadczyć gotowość podpisania owego rewersu, ale nie przyjął ofiarowanéj sobie od rządu francuzkiego pensyi. Od 15 lat rządu lipcowego, widziała Francya w warownych miastach i zamkach swoich; Bourges, Ham, Blay, więcéj dostojnych więźniów, niżeli za Napoleona i restauracyi. Xżna Berry, Xżę Ludwik Napoleon, Infant Don Karlos i małżonka jego byli przez dłuższy lub krótszy czas więźniami Francyi.

Król, zasmucony śmiercią tylu walecznych w Algieryi, kazał zaniechać danie koncertu, zarządzonego na onegdajszą rocznicę urodzin swoich.

Poległy w bitwie z Abd-el-Kaderem pułkownik Peyraguay (inni piszą go Peyraguez) był jednym z owych starych żołnierzy, którzy z Napoleonem przybyli z wyspy Elby.

Mówią, że xżę Aumale udać się ma znowu do Algieru, dla dowodzenia wojskami przeznaczonemi do ukarania Flittasów.

Dzisiejszy dz. *Algerie* donosi, że Abd-el-Kader wkroczył do Tell i to na czele Beni-Hassów i innych zfanatyzowanych pokoleń marokańskich, że uległe Francyi pokolenia nie mogły się jemu oprzéć i połączyły się pod chorągwią świętéj wojny, którą znowu zatknął »władzca wiernych.«

Rozmaitości.

ARTYKUŁ NADESŁANY.

Lubo w Nrze 240 gazety W. X. Poznańskiego w końcu mego artykułu dodałem że »na bezimienne korrespondencye nie odpowiem, każdemu zaś otwarcie występującemu odpowiedzieć nietylko czuję się na siłach, ale pewno nie omieszkam« dla usprawiedliwienia się jednak przed tutejszą Szanowną Publicznością nie od rzeczy będzie przytoczyć że, panu Lewickiemu wcale nie zawdzięczam wiadomości o sporach w starym zakonie zachodzących, gdyż

mowa którą (już miałem w roku zeszłym nim jeszcze p. Lewicki w sprawie reformy publicznie wystąpił) z okoliczności zamachu na życie Najjaśniejszego Króla Pruskiego Opiekuna naszéj krainy, w domu modlitwy ucywilizowanych Izraelitów, (a o któréj w swoim czasie Gazeta Krakowska zaszczytnie wspomniała), jest jak sobie podchlebiam dostatecznym dowodem mego tajęcia się wiarą przodków, a tem samem fałszywego mniemania korrespondenta T. A. Jeszczebym więcéj okoliczności na poparcie tego mógł przytoczyć, gdybym się nie obawiał drobnostkami zbytecznie nudzić Szanowną Publiczność, i gdyby mi nie szło o oszczędzenie czasu. Zresztą sprawami ogółu jako cząstka tegoż nadal zajmować się, i według przekonania za wiarą i prawdą obstawać poczytuję sobie za święty obowiązek.

Każdy bezstronny chętnie podzieli moje zdanie, że artykuły tchnące zawiścią i osobistością a do tego bezimienne, na odpowiedź nie zasługują. Dr. *Warschauer.*

Handel niewolnikami.

Jest w prawdzie na zachodnio-indyjskich wybrzeżach za pomocą nadzwyczajnie kosztownéj francuzko-angielskiéj eskadry ztraniczéj przytłumiany, lecz w samćj francuskiéj posiadłości, w Algierji, trwa on wciąż jeszcze. Z dziennika Couier d' Afrique, udzielają pisma francuzkie następującego listu „Temi dniami przybyła do nas karawana plemienia Beni-Mzabs, składająca się z handlarzy niewolników, który 68 niewolnic z sobą przywieźli. Cała karawana rozłożyła się o kilkaset kroków od miasta, poczem handlarze natychmiast targ rozpoczęli, trwający przez 3 dni ciągle. Mnóstwo krajowców przybyło w krótkim czasie na targowisko i wszystkie prawie niewolnice zostały rozprzedane. Wiedzeni ciekawością udaliśmy się także w toż miejsce, spodziewając się ujrzeć tam nieszczęśliwe istoty, które ciężar łańcuchów i srogie obejście się właścicieli do rozpaczy przyprowadziły. Lecz mocnośmy się zawiedli. Zamiast smutnych, znękanych niewiast postrzegliśmy młode, wesołe dziewczęta, pustujące śród śmiechów i pląsów z przybywającemi kupcami, nie okazując najmniejszej tęsknoty do swojéj rodziny i ojczyzny, których już zapewne nigdy więcéj nieujrzą. Prawda, że się z niemi dobrze obchodzą, a ich czerstwa i zdrowa cera twarzy świadczyła o dostatecznem pielęgnowaniu w podróży. Dobito kilku targów w naszéj obecności. Widzieliśmy przytem następny sposób postępowania. Najprzód wymienia kupujący niewolnicę, którą chce nabyć i uważa, czy jakiéj odrazy do niego nie okazuje, gdyż potrzeba pewnego rodzaju zezwolenia z jéj strony. Jeżli niewolnica nie sprzeciwia się, ustępuje nabywca z kupcem na stronę, i umawia się o cenę. Potem dopiero następuje scena, która tym biednym istotom widoczną przykrość sprawia, to jest oględziny twarzy. Przez wrodzoną wstydliwość spuszczają przy tym wdół oczy; lub zakrywają je sobie rękami, a czasem nawet niejaki opór stawią. Lecz to nie zrażą bynajmniéj nabywającego. Najprzód otwiera usta niewolnicy, chcąc podług zębów przekonać się o wieku jéj, następnie macha ręką przed jéj oczami, aby z tego o dobroci jéj wzroku mógł wnioskować. Niewolnice te należą powiększéj części do plemion murzyńskich z okolic miasta Tombuktu, które nieustanne wojny pomiędzy sobą toczą, aby ile możności wiele niewolników zebrać, a potem je Arabom za różny towar, jako to: trzewiki, kolce, korale i t. p. wymieniać. Ci Arabowie sprzedają je plemieniu Beni-Mzabs, które je do Algieru odstawia. Cena niewolnicy wynosi w Algierze 500 do 600 fran. Język murzyński jest zupełnie odrębnem narzeczem, niepodobnem wcale do arabskiego, i nazywa się u samych murzynów Guena-Ouiya.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 26 do dnia 27 Października.

Tarnowski Jan hr., Tarnowska Walerya hr., Kaczowski Teofil, Michałowski Adam ob., Stadnicki Jozef ob., Zagurska Jozefata, Teleżyńska Zofia ob., Zurkowski Jozef, z Polski; -- Kozłowski Jurii, Ganvain Juliusz, Wisłocki Apolin. i Jozef, Conti Alex., Kublicka Jda ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Desko Andrzéj, Hoene Henryk, Michniewicz Kazimierz, do Polski; -- Sachalski Alexander ob. do Galicyi, -- Hinrichsen, Lawrinowicz Franz, Naether Korol, Ossig Teresa, Pastuszka Wojciech, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

PISARZ TRYBUNAŁU
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Joanny Heggenberger po ś. p. Szymonie Heggenberger pozostałéj wdowy w imieniu swém własném i jako matki i opiekunki małoletnich po tymże pozostałych dzieci, czyniącéj, w Krakowie przy Rynku głównym pod Liczbą 457 zamieszkałéj, na skutek Wyroku Trybunału Wydziału Igo, w dniu 17 Kwietnia 1845 roku zapadłego prawomocnego, i z mocy uchwały Rady Familijnéj z dnia 13 Września 1845 roku, przez Wysoki Trybunał zatwierdzonéj, sprzedaną zostanie w drodze wywłaszczenia przez licytacyą publiczną kamienica w Krakowie przy Rynku głównym pod L. 456 stojąca, do pp. Antoniego i Barbary Urasińskich małżonków należąca, granicząca od południa z głównym Rynkiem Miasta Krakowa, od wschodu z kamienicą P. Józefa Kremera numerem 457 oznaczona, od zachodu z kamienicą Nro. 455 P. Emilii z Krajewskich Jakubowskiéj P. Franciszka Jakubowskiego małżonki własną, na północ z tyłami kamienicy Nro. 459 Pani Józefy Gostkowskiéj wdowy własnéj, a to pod warunkami następującemi.

1) Cena szacunkowa powyżéj wzmiankowanéj realności z kontraktu kupna sprzedaży ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie

złp. 37,800, w monecie srebrnéj, która w braku licytantów na trzecim dopiero terminie do 2/3 części zniżoną zostanie, i od tak zniżonéj ceny, zaraz na tym terminie licytacya rozpocznie się.

2) Chęć licytowania mający złoży na *vadium* 1/10 część szacunku, w monecie srebrnéj courrant, od którego złożenia vadium Joanna Heggenberger popierająca sprzedaż z tytułu wspólności majątkowéj jest wolna.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe, jeżeliby się jakie okazały, a to stosownie do przepisów prawa i takowe z wylicytowanego szacunku potrąci.

4) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem Adwokata takową popierającego, a to niezwłocznie po wyroku takowe zasądzającym, i te z szacunku potrąci.

5) Summy widerkaufowe pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu po 5/100 i takowe również z szacunku potrącone zostaną.

6) Resztujący szacunek wypłaci nabywca po prawomocności klassyfikacyi Wierzycielom użytecznie umieszczonym za assygnacyami Sądowemi, a to z procentem po 5/100 od daty licytacyi.

7) Po dopełnieniu warunku 2, 3, i 4 nabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

8) Niedopełniający ktoregokolwiek warunku licytacyi, utraci vadium i nowa licytacya na koszt i stratę jego ogłoszona będzie.

9) Każdemu wolno będzie w ciągu tygodnia, po dniu w którym nastąpiło przysądzenie, podać w kancellaryi Trybunału osobiście, lub przez szczególnego pełnomocnika summę wyższą byleby ta przechodziła przynajmniéj 1/8 część summy głównéj sprzedaży, która to część wraz z vadium warunkami licytacyi oznaczoném do Depozytu Sądowego złożoną zostanie.

10) Nabywca od dnia licytacyi obowiązanym będzie témczasowo opłacać procenta, bez odwoływania się do nieukończonéj klassyfikacyi od tych summ Instytutowych i Rządowych które będąc prawomocnie na hypotece umieszczone, mieszczą się łącznie z summą produkcyi uprzywilejowanych w 3/4 częściach wylicytowanego szacunku, przez co jednakże skutki klassyfikacyi w niczem nadwerężone być nie mają.

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 9 Stycznia
2. na dzień 10 Lutego } 1846 r.
3. na dzień 10 Marca

Sprzedaż rzeczonéj nieruchomości odbywać się będzie na Audyencyi publicznéj Trybunału, w Krakowie w gmachu Władz Sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rano poczynając, a to za popieraniem Adwokata Soswińskiego O. P. D. w Krakowie przy ulicy Sgo Jana pod L. 472 zamieszkałego.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, a oprócz szczegółowo wezwanych wierzycieli hypotecznych wszyscy prawo rzeczowe mający, aby pod rygorem prekluzyi na pierwszym terminie licytacyi, złożyli na Audyencyi Trybunału wszelkie tytuły swych praw i wierzytelności z wykazem mianych pretensyi i ustanowieniem Adwokata.

Kraków dnia 25 Października 1845 r.

Librowski.

Z mocy uchwały rady familijnéj w Sądzie Pokoju Okręgu Chrzanowskiego dnia 13 sierpnia r. b. do Nru 42 Opiek, 133 podania w opiece nieletnich po śp. Jgnacym Strauss steigrze kopalń zapadłéj. i przez Trybunał W. M. Krakowa z Okręgiem dnia 5 Września t. r. ad Nro 5000 zatwierdzonéj, przez licytacyą publiczną w Chrzanowie pod Nrem 369 dnia 6 Listopada r. b. w godzinach urzędowych sprzedane zostaną ruchomości, jakoto, różne meble, stolarszczyzna, suknie, sprzęty domowe i t. p., inwentarzem po tymże dnia 5 Lipca r. b. urzędownie sporządzonym przewidziane.

Chrzanów 25 Października 1845 r.

Z. Notar. Ignacy *Dorau.*

W dniu 4 Listopada r. b. z rana od godziny 10 w Rynku Miasta Trzebini, na drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: lichtarze mosiężne, naczynia miedziane i cynowe, krowa, ziemniaki, kufy, przyciery, przyodziew męzka i kobieca, szafy, łóżka, stoły, i t. p. sprzęty domowe. Chęć kupna mający. na czas i miejsce oznaczone, przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 25 Października 1845 r.

F. *Borelowski* K. S.

W dniu 5 Listopada r. b. z rana od godziny 10 w Rynku Miasta Trzebini, na drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: lichtarze mosiężne, naczynia miedziane i cynowe, beczki, przyciery, wóz, żelaziwo różnego rodzaju, szafy, stoły, zegary i t. p. sprzęty domowe, gospodarcze, zboże w snopie, słoma i ziemniaki. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczooe, przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 25 Października 1845 r.

Fr. *Borelowski* K. S.

W dniu 7 Listopada r. b. z rana od godziny 11 w Wsi Szczakowa Ok. M. Krakowa Dtcie Jaworzno domu Nro. 3 na drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: szafy, łózka, lustra, przyodziew męzka i kobieca, naczynia miedziane, fajansowe i t. p. sprzęty domowe. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 27 Października 1245 r.

Fr. *Borelowski* K. S.